



Warner Baxter, jeden z najwytworniejszych dzentelmenów ekranu, bohater filmów „Mąż-Kochanek“, „Czterech z Legji“ i „Tajemnica lekarza“.



Fragment filmu polskiego p. t. „Wiatr od morza“.



Greta Garbo jako „Mata Hari“.  
NOWY FILM „KRÓLA RE-  
ZYSERÓW“



CECIL B. DE MILLE  
zrealizował nowe ar-  
cydzieło „MADAME SZA-  
TAN“

Jest to nowa przeróbka fascynującego  
tematu,



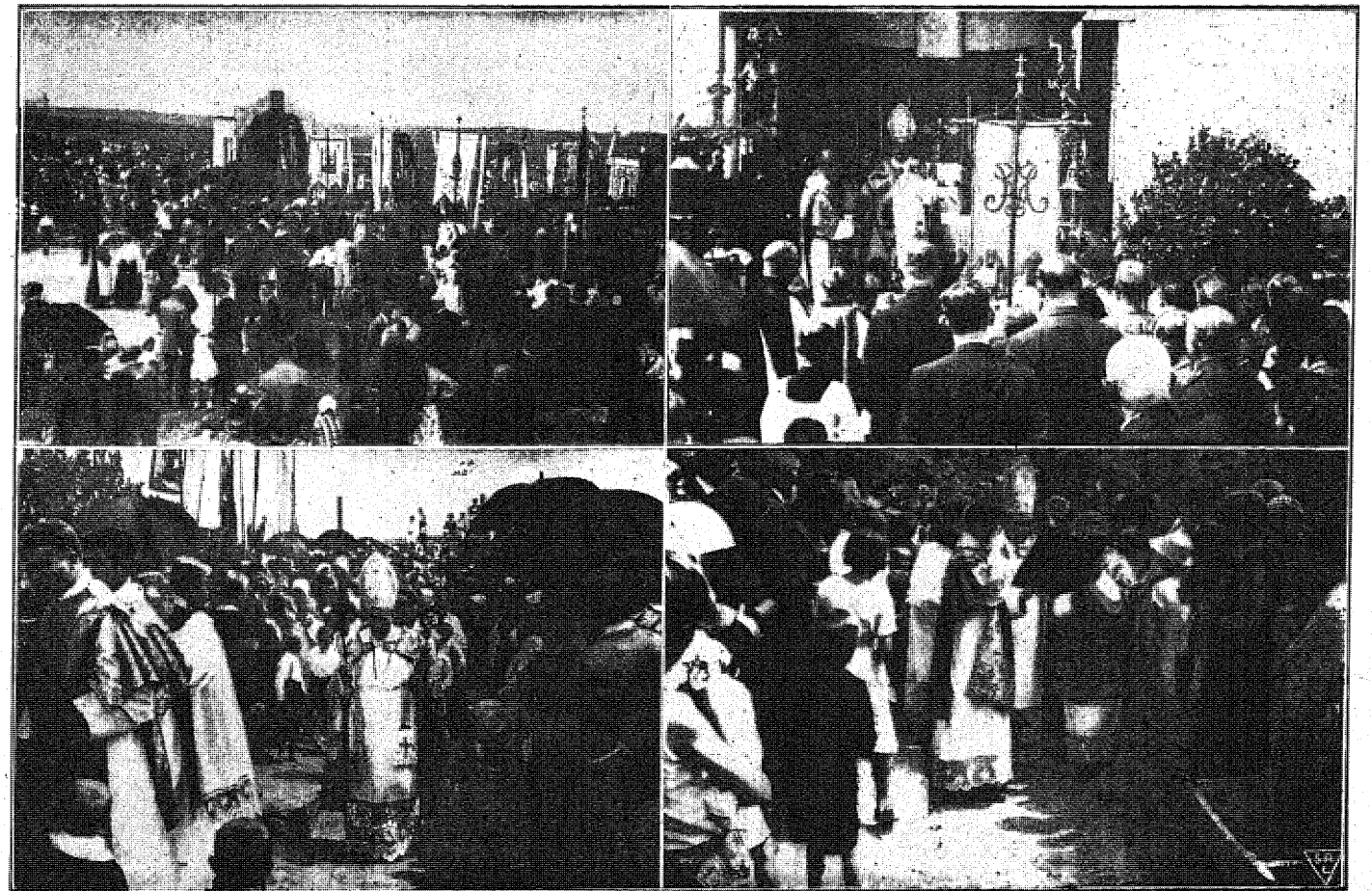
Scena z filmu „Złoto“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII. NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1932 roku. Nr. 28

## Uroczystość poświęcenia fundamentów nowego kościoła.



W ub. niedzielę na północnym przedmieściu Łodzi, w Marysinie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nowego kościoła pod wezwaniem „Opactwa Bożej“. Świątynia ta ma być votum mieszkańców, celem uproszenia Boga o złagodzenie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Ze względu na ten motyw, nowy kościół będzie skromnych rozmiarów i o prostej strukturze architektonicznej. Uroczystość niedzielą rozpoczęto o godzinie 11-ej rano nabożeństwem, odprawionem na fundamentach przez J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego w asyście liczego duchowieństwa, następnie po kazaniu odbył się właściwy ceremoniał poświęcenia. W uroczystościach wzięli udział reprezentanci władz administracyjnych i samorządowych, przybyły liczne procesje z sąsiednich parafii oraz niezliczone rzesze mieszkańców. Na ilustracji naszej 4 fragmenty tej podniosłej uroczystości, a mianowicie: ogólny widok przybywających procesyj i wiernych, uroczysta msza święta, moment ceremoniału poświęcenia fundamentów, dokonanego przez J. E. ks. biskupa oraz odczytanie aktu erekcyjnego.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.

# TEATRALJA.

Słysząc było niedawno, że znany w Łodzi autor „Pana Topaza” — M. Pagnot, jeden z tęszych komedjopisarzy francuskich naszej doby, porzucił podobno swój zawód literacki i zajął się — fabrykacją samochodów. Widocznie jednak rozstanie to nie było na amen, gdyż oto Teatr Narodowy wystawia nowszą już rzecz Pagnola, mianowicie czteroaktową komedję pt. „Fanny”. Akcja toczy się w Marsylii, w sferze sklepiarsko-marynarskiej. Piękna Fanny pozwoliła jeszcze przed ślubem zakosztować swemu narzeczonemu — Marjuszowi słodyczy małżeńskich. Marjusz wyjeżdża na morze, ale to co się stało pociąga za sobą dla dziewczyny określone konsekwencje. Szczęściem, nadarza się bogaty kupiec, niepiersiwszej już młodości, który gotów się ożenić z Fanny, różnicą lat małżonków kwitując jej faux pas; przychodzi mu ta decyzja tem łatwiej, że właśnie pragnie mieć potomka a nie jest już siebie zbyt pewny. Fanny — bez zbytecznego oporu — godzi się na tę „tranzakcję” i narazie wszyscy są zadowoleni.

Ale wraca Marjusz, który zabiera się do wywrócenia całej tej kombinacji do góry nogami. Po pierwszym jednak wybuchu, daje sobie wyperswadować, że jak się stało, tak się stało, a stało się ostatecznie nie najgorzej. Zresztą, i sam Marjusz nie jest bez winy: dlaczegoż wyjechał, pozostawiając dziewczynę w niepewności i z ciężką troską na sercu. I tak oto wszystko — starrange. Historyjkę tę opowiada Pagnot nie bez wdzięku i humoru, zręcznie omijając niebezpieczne rafy „problematyki”, które mogłyby się wynurzyć niejednokrotnie z tych płytkich komedjowych wód. Szczypta ironji, trochę cynizmu, dużo t. zw. zdrowego rozsądku — oto główne przyprawy komedji Pagnola, granej doskonale przez cały zespół, z pp. Malicką i Czaplicką pp. Orwidem, Wesołowskim i Samborskim na czele.

Teatr im. Żeromskiego, który chwilowo gra w salce przy ul. Boduena 4, wznosił piękną i sensacyjną zarazem sztukę Kaisera pt. „Dzień Październikowy”. O tej historii mistycznego małżeństwa pomiędzy Niemką mieszkającą a porucznikiem armji francuskiej — pisaliśmy już obszernie z racji pra-premjery sztuki Kaisera w Niemczech, a następnie w związku z wystawieniem jej w łódzkim Teatrze Kameralnym. To też ograniczymy się obecnie do podkreślenia wysokiego poziomu inscenizacji i wykonania „Dnia Październikowego” w Teatrze p. Solskiej, oraz wymienimy nazwiska głównych aktorów w osobach pp. Świerczewskiej, Rozmarynowskiej, Brodzikowskiej i Baczyńskiej.

Na zakończenie niemal sezonu tegorocznego „Comedie Francaise” wystawiła daw



Charles Bickford i Greta Garbo.

no niegranego „Hamleta” z Ionnelem w roli tytułowej. Ostatnio rolę tę kreował w „Komedji” słynny Mounet-Sully, przyczem tekst nieśmiertelnej tragedji szekspirowskiej tłumaczony był przez Pawła Meurice. Obecnie użyto innego tłumaczenia, jak twierdzi krytyka, przewyższającego poprzednie siłą i pełnią słownego wyrazu; autorami tego przekładu są E. Morand i M. Schwob. Przedstawienie „Hamleta” w „Komedji”, która nie po raz pierwszy ma sposobność stwierdzić wysokie walory odtwórcze znakomitego zespołu pierwszej sceny francuskiej.

Zręczną przeróbkę jednej z głośnych powieści Edgara Wallace'a wystawił paryski „Theatre de l'Athenee”. Jest to „Tajemnica Williama Selby”, której jądro stanowi groźba zawieszona nad głowami żony i rzekomego kochanka przez zazdrośnego, udającego w potrzebie mordercę męża. Rzecz błacha, i bez żadnego podkładu psychologicznego, ale zajmująca, zabawna i bez zarzutu napisana.

Wiedeński „Akademietheater” wystawił nową komedję L. Lenza (autora „Tria” pt. „Pan o siwych skroniach”). Jest to zręczna i dowcipna, ale bardzo bezpretensjonalna dykreryjka, zbaczająca często na faršowe ścieżki, po których, niestety, autor nie stąpa ze swobodą — francuską. Młody, sympatyczny baron — Jaro Milanowici stara się o

rękę pewnej pięknej Sabinki, mając, zdawałoby się, wszelkie szanse zwycięstwa. Ale nowocześnie rozkapryszona i trochę przemądrzała panienska wbiła sobie w głowę, że po dobać się jej mogą tylko „starsi panowie” i że wyjść może zamąż tylko za jegomościa „o siwych skroniach”.

Przemysłny Jaro ruszył po rozum do głowy. Przy pomocy peruki i odpowiedniego kostjumu udaje własnego ojca tak skutecznie że naiwna panienska wierząc maskaradzie wychodzi zań zamąż, niemal bez namysłu. Ale Jaro chce wyleczyć Sabinkę ze złudzeń — radykalnie. Będąc własnym ojcem, demonstruje przed małżonką aż nazbyt jasno i dotkliwie, że młode oblubienice nie powinny oczekiwać zbyt wiele od interesujących skądinąd panów „o siwych skroniach”, że panowie żenią się przeważnie po to, by „się. móc wyspać za wszystkie czasy. Jednocześnie Jaro przekonywa Sabinkę w bardzo zręczny sposób że w małżeństwie z modzieńcem nie spotkałby ją tak przykry zawód, i że wówczas pożycie potoczyłoby się innym trybem. Gdy grunt został już przygotowany, Jaro — przestaje być własnym ojcem, skronie jego nie są już siwe, z czego Sabinka jest jednak najzupełniej zadowolona. Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy a otrzymana nauka uchroni ją może przed niejednym błędem w przyszłości.

DELTA.



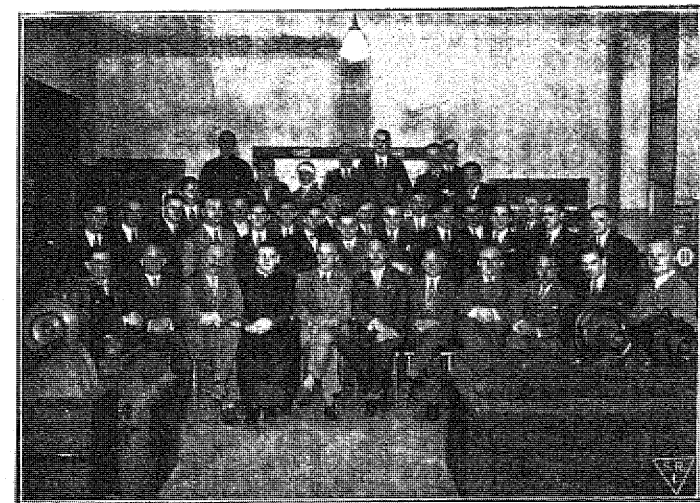
Pożegnanie p. T. Ryszelewskiego, kierownika szkoły powszechnej nr. 14 w Łodzi z okazji przejścia na emeryturę po 39-letniej pracy pedagogicznej.



P. Emanuel Majzner 1 lipca b. r. obchodził jubileusz 25-ciolecia pracy zawodowej i społecznej.



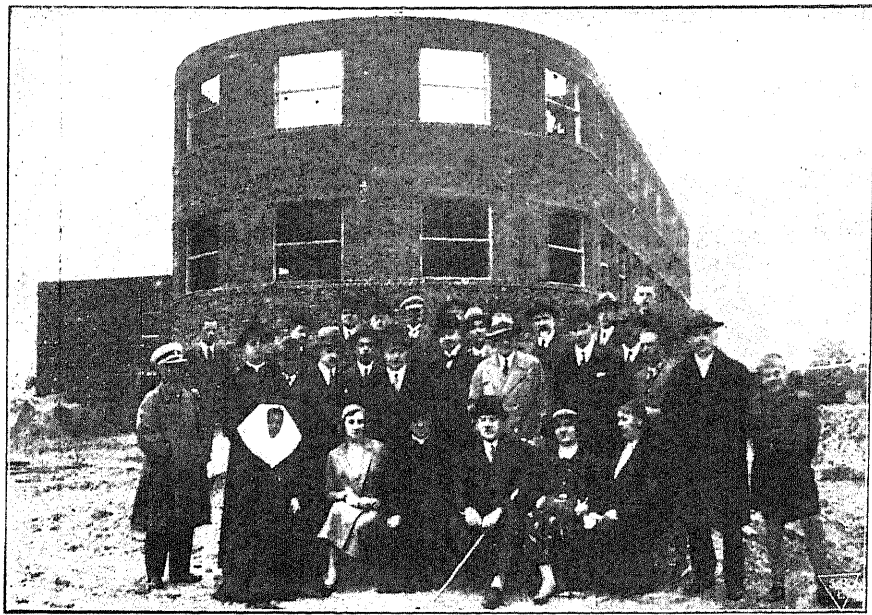
Uczestniczki 10-dniowego kursu przeciwwązowego dla kobiet przy związku pracy obywatelskiej kobiet w Łasku x) przewodnicząca Związku inżynierowa Anna Gałązkowa xx) kierownik kursu, instruktor L.O.P.P., Józef Stoński,



Tegoroczni absolwenci kursu elektrotechnicznego wraz z personelem nauczycielskim na tle sali wykładowej w Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 115.



W ubiegłą niedzielę odbył się 2-gi z kolei bieg kolarski dookoła Łodzi na dystansie 204 klm., o nagrodę ś. p. Sierpińskiego. Bieg zgromadził przeszło 50 kolarzy, ze znanymi polskimi szosowcami na czele. Zwycięzcą biegu został Konopczyński (Świt), zdobywając 1-szą nagrodę i puhar przechodni. Poza tem wielu innych kolarzy osiągnęło b. dobre wyniki, uzyskując szereg następnych nagród. Na ilustracji pierwszej uczestnicy biegu, którzy zdobyli nagrody wraz z komisją sędziowską, na zdjęciu drugim moment wręczania puharu przechodniego zwycięzcy tegorocznego biegu.



W Liskowie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach nowego pawilonu Sierocińca im. św. Wacława. W uroczystości tej wzięli udział: wojewoda łódzki p. Wł. Jaszczolt wraz z małżonką i synem, nac. Jagiełło z żoną oraz szereg wyższych urzędników.



P. Wiktorja Skwarczewska, śpiewaczka polska, zdobyła dyplom na międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Wiedniu. M. in. p. Skwarczewska odpiewała na konkursie po polsku arję z „Halki“ Moniuszki, przyczyniając się tem do propagandy utworów polskich zagranicą.



W ub. niedzielę na boisku sportowym w Helenowie odbyły się pod protektoratem p. w. jowody łódzkiego Wł. Jaszczolta i p. Wandy Jaszczoltowej wielkie zawody konne Policji Państwowej w Łodzi o bardzo urozmaiconym i ciekawym programie, jak: hip-pika, władanie lancą i szablą, wyszkolenie konia policyjnego itd. Na pierwszym zdjęciu organizatorowie zawodów wraz z komisją sędziowską, na drugim, moment ćwiczeń z programu — sprawność koni policyjnych,



W ub. tygodniu na torze wyścigowym w Helenowie odbyły się po raz pierwszy w Łodzi zawody gry w polo. Na zdjęciu pierwszym uczestnicy obu drużyn na pięknych koniach przed rozpoczęciem meczu, na drugim — charakterystyczny moment starcia obu zespołów w walce o posiadanie piłki.



## Hejnał Krakowski w Sing Sing.

(opowiadanie z prawdziwego zdarzenia).

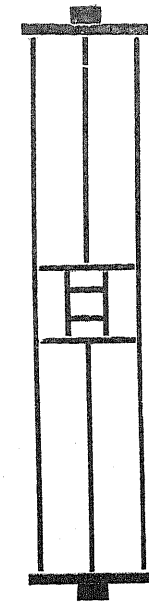
W jednym z czasopism amerykańskich, poświęconem „strawie literackiej“ bardzo ciekawy artykuł napisał autor angielski p. Louis Goulding o swych wrażeniach z pobytu w Nowym Jorku. Duży rozdział w artykule tym poświęca p. Goulding swej, jak mówi przygodzie radjowej. Autor ten twierdzi, że rodzina radjofonja a więc angielska zrobiła na nim najsilniejsze wrażenie w czasie i przestrzeni.

„Nigdy — powiada p. Goulding — nasze programy londyńskie nie zrobiły na mnie silniejszego wrażenia, podczas mojego niedawnego pobytu w Nowym Jorku, gdzie na piątej Avenue słuchałem ich przez odbiornik lampowy i antenę ramową. Pod wpływem tego prawdziwego romansu z falą radjową, stałem się gorącym zwolennikiem radjofonji

Autor „Ulicy Magnolia“ najwięcej, zwrócił uwagę poświęcił słynnemu więźniowi w Sing Sing. W tem „mieście cierpień i umartwień“ przeżył p. Goulding wiele silnych wrażeń, związanych — rzecz dziwna — szczególnie silnie z jego romansem radjowym.

„Pamiętam dzień mego pobytu w Sing Sing. Mówią — „dzień“, aby podkreślić że byłem jedynie gościem tego zakładu w którym prawdziwi pensjonariusze meidują się zwykle na czas o wiele dłuższy. Pamiętam, że dziwne to więzienie wywarło na mnie istotnie silne wrażenie; przede wszystkim i tu owa kontrastowość, cechująca cały kontynent amerykański. Przyznam, że nie spodziewałem się skocznej muzyki w długim i odpowiednio ponurym pasażu więziennym, do którego przewodnik mój z pośród straży więziennej, otwierał z widocznym wysiłkiem ciężkie stalowe wrota.

W całym długim hallu brzmiał zgodny



Zjednoczenie Narodowe Mocarnej Polski urządziło w Helenowie „Noc Świętojańska“ na rzecz Kom. Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Oto jeden z fragmentów propagandy tej imprezy oryginalnie przybrany wóz drabiniasty z orkiestrą ludową w barwnych strojach na ulicach miasta.

śpiew chórny, może kilkaset głosów męskich, śpiewający przytupywali sobie do taktu:

— „Więzienie, co? — zagadnął strażnik A niech pan pisarz zajrzy tu, do pierwszej celi.

Zajrzałem. Istotnie: w aptecznie czystej celi, z wymyślnością amerykańską umeblowanej, leżącej wygodnie na sprężynowym tapczanie jakiś młody mężczyzna wydierał ochoczo, pełnym głosem foxtrotty z repertuaru „Lublaby“ Rudy Vallee i Floyd Gibbons, przewracając pociesznie oczami i wystukując taktę po stole. To samo widziałem przez zakratowane okienko z korytarza, w celi nr. 2, 3 4 i 10 i wielu innych,

— Przecież mają słuchawki na uszach? zwróciłem się ze zdziwieniem do strażnika.

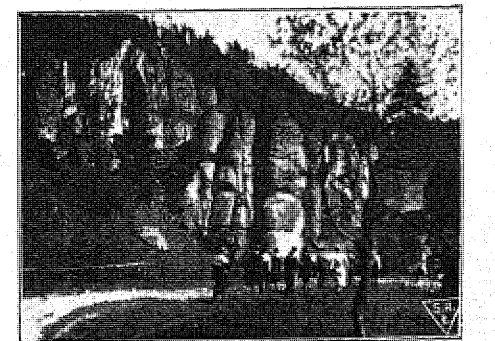
— Ma się rozumieć, sir. Repertuar jest

jeden; nadajemy go z odbiornika w głównej wartowni. Ale fala nie zawsze przynosi do tego domu skoczną muzykę. Naprzykład w godzinie wstawania, około 6 rano, udaje się często naszemu Fredkowi (zapewne stały operator radjowy) złapać hejnał polski z Krakowa. W święta bierzemy nabożeństwa dla niedysponowanych pensjonariuszy, którzy nie zabierają się do kaplicy więziennej. Wieczorem odbieramy często L'g Ben west minsterski z Londynu. Wielu więźniów prosi o ten dzwon. Mówią, że dźwięk jego działa łagodząco na nastrój.

Na p. Gouldingu najsilniejsze jednak wrażenie zrobiła sala straceń, w której punktem środkowym jest znany powszechnie fotel elektryczny z jego skomplikowaną i straszną aparaturą. Pisarz angielski kończy ironiczną uwagą: powiada, że gdyby był więźniem Sing Sing, nigdyby nie nałożył słuchawek. To przypominałoby mu okropny śmiertelny hełm fotela elektrycznego w którym zapewne nikt jeszcze nie czuł się wygodnie. Cith,



W kościele M. B. Zwycięskiej w Łodzi odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Twa Śpiewaczego „Harfa“. Uroczystość zakończona została wspólną biesiadą. Na zdjęciu grono członków T-wa i zaproszonych gości, w głębi nowy sztandar. W kole u dołu prof. A. Białobrzeski, kierownik zespołu śpiewaczego,



Z wycieczki Pol. Tow. Krajoznawczego, W drodze z Ojcowa do Pieskowej Skały przed przewodem p. K. Izidorczyka.

## Miasto przeszłości i przyszłości.

Le Corbusier jest architektem, którego śmiało możemy nazwać twórcą nowoczesnego budownictwa.

Nowoczesne żelazo-betonowe gmachy o olbrzymich oknach, te gmachy, które jeszcze przed 10-ciu laty budziły protesty, a które dziś uważamy za jedynie racjonalne, są jedynie dziełem Le Corbusiera i jego uczniów. Dlatego też ciekawym jest zdanie tego przywódcy architektury nowoczesnej w sprawie przyszłości wielkich miast. Oto, jak brzmią te uwagi:

Przed stu laty ulice Paryża nie miały jeszcze chodników. Dopiero w r. 1829 miasto w przededniu wprowadzenia omnibusów, wydzieliło wąski pasek ulicy tylko dla pieszych, aby uchronić ich przed kopytami końskimi. Chodniki te były takiej szerokości, że dwu grubasów, idąc obok siebie, nie mogło się tam zmieścić. W sto lat potem, w r. 1929, miasto Paryż wydało 430,881 nowych praw jazdy, to znaczy, że Paryżowi w ciągu owego roku przybyło pół miliona samochodów. Co piętnasty człowiek w Paryżu posiada samochód.

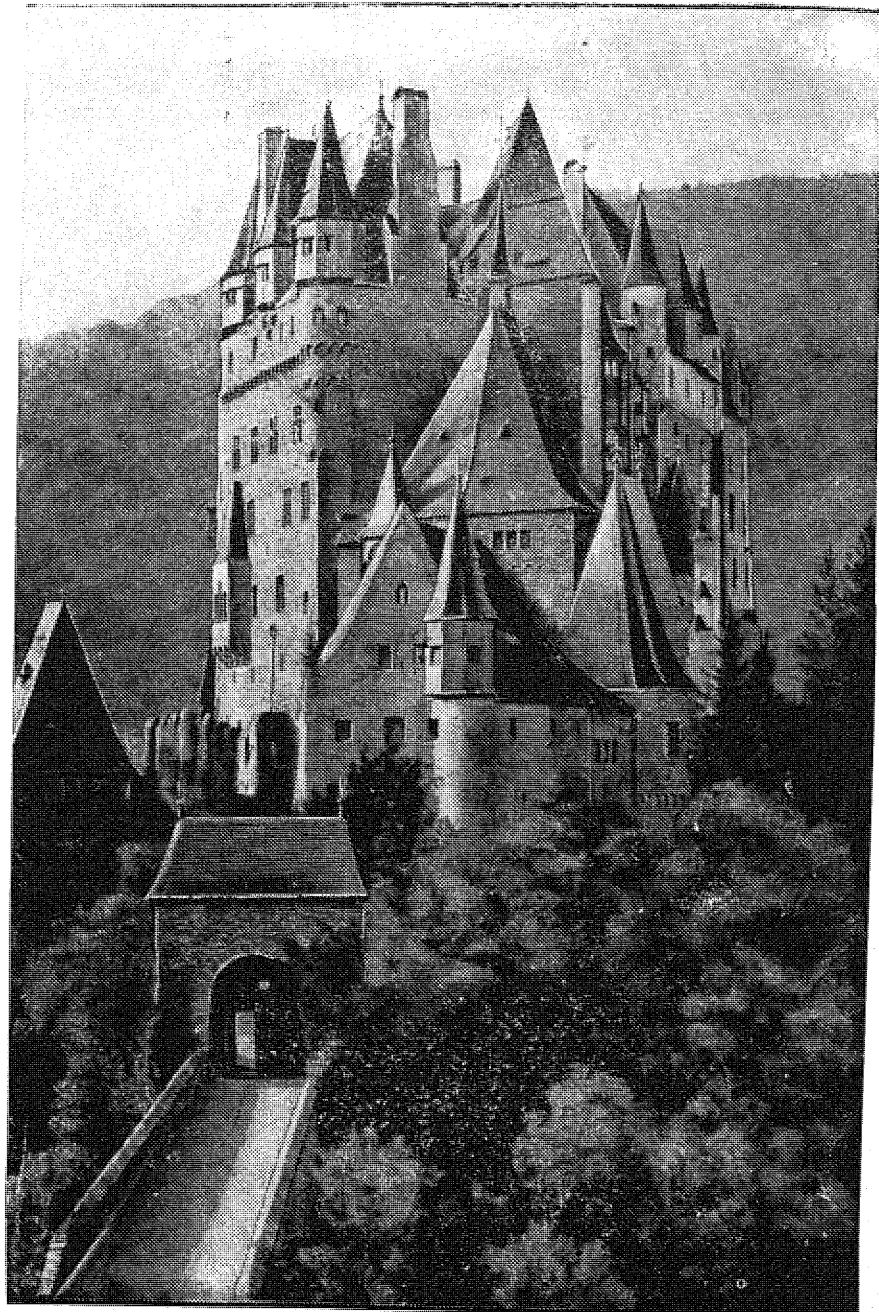
Wobec tego jedną z najbardziej palących się kwestii staje się sprawa uregulowania ruchu ulicznego. Jednym z kroków w tym kierunku było włączenie części ruchu ulicznego pod ziemię. Jakie są rozmiary owego podziemnego ruchu może wskazać chociażby następująca cyfra: jedna tylko stacja kolei podziemnej sprzedała w ciągu 3 miesięcy 3.723,000 biletów.

Tak rozwinęło się miasto w ciągu stu lat. Cóż więc będzie jeszcze za 100 lat?

Tu konieczne jest planowe rozbudowanie miast: wznoszenie ich w przeciwieństwie do miast dawnych, które powstawały chaotycznie, z żelaznym planem, zastosowanym do wymagań nowoczesnego ruchu. Ulice miast stały się powoli skupieniem kurzu, smrodu, hałasu i szkodliwych gazów. Nie wynika z tego, aby ludzie mieli przestać mieszkać w miastach. Należy tylko te miasta zreformować. Nie sądzę, aby miasta w przyszłości miały się, jak to niektórzy sądzą składać z małych jedno lub dwurodzinnych domków, przeciwnie: miasta pójdą w kierunku urbanizacji. Ruch uliczny wyjdzie z pod ziemi i przeniesie się właśnie nad ziemię. Domy będą coraz wyżej wystrzeżone ku górze, ale budowane będą, jak budowle naszych przodków, na polach, by całą powierzchnię ziemi zostawić na ogrody i skwery. Każdy dom będzie połączony zapomocą krytych korytarzy z placem zabaw dziecięcych, boiskiem sportowym, otoczonym pachnącymi łąkami i drzewami owocowymi.

Zapyłone podwórka znikną na zawsze wewnętrzne dziedzińce w blokach będą zamienione w baseny pływackie.

Schody oczywiście również znikną gdyż każde mieszkanie będzie miało własną windę, w windę tę można będzie wjechać samo chodem i w ten sposób dostawać się na ulicę.



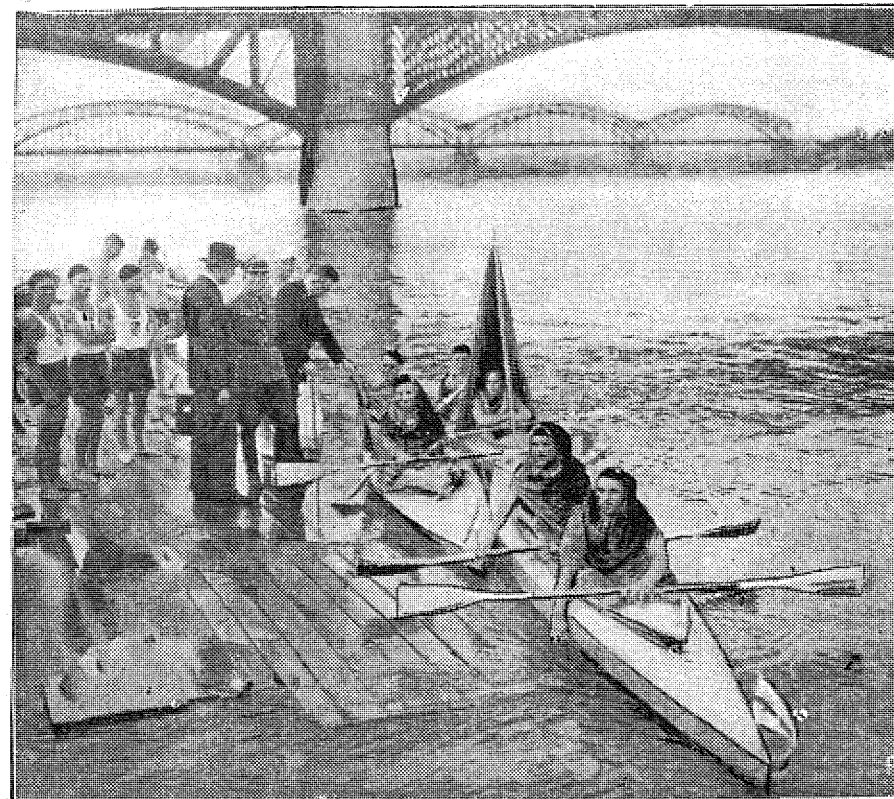
Przepięknie położony starożytny zamek, zniszczony przez pożar w 1920 roku, następnie odrestaurowany w 1924 roku.



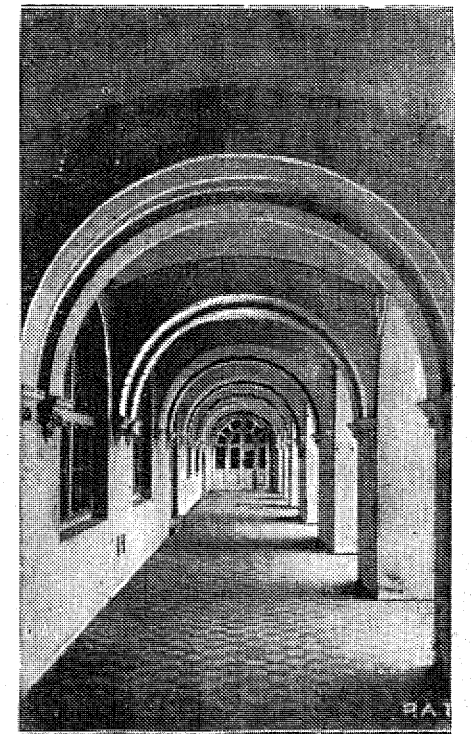
Oryginalny wyścig. Na zdjęciu naszym widzimy drużynę jednego z wielkich hoteli londyńskich, trenujących do wesołych mistrzostw kelnerów.



Wycieczka. Obraz Maurycego Schwinda (1804—1871), znajdujący się w miejskim muzeum w Wiedniu.



Celem zmanifestowania węzłów, łączących młodzież wileńską z polskim morzem, wyruszyła z Wilna wycieczka 10 kajaków, która drogami wodnymi udaje się przez Warszawę na Bałtyk. Kajaki te odwiedzą Tczew, Gdynię, Hel i Puck. Na zdjęciu widzimy jeden z wileńskich kajaków opuszczający przystań w Warszawie.



Gmach uniwersytetu katolickiego w Lublinie, należy do najpiękniejszych budowli w tem mieście. Na zdjęciu przepiękne podcienie gmachu od strony dziedzińca.

ce, biegnące nad dachami. Wszedłszy na dach, będzie można najdalej o 50 metrów znaleźć najbliższą taksówkę.

Drogi na ziemi, zarówno na zieleńcach jak w korytarzach, będą zarezerwowane wyłącznie dla pieszych.

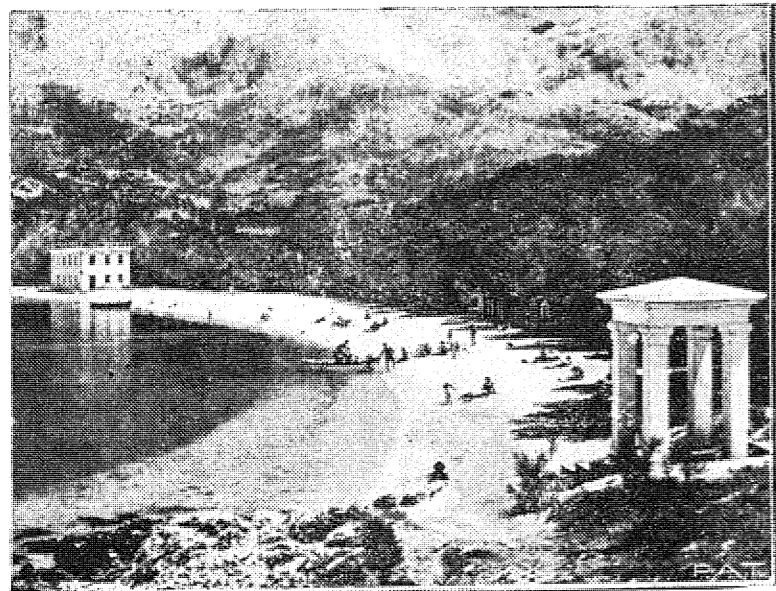
A same domy?

Będą posiadały mury z materiałów nieprzepuszczających hałasu.

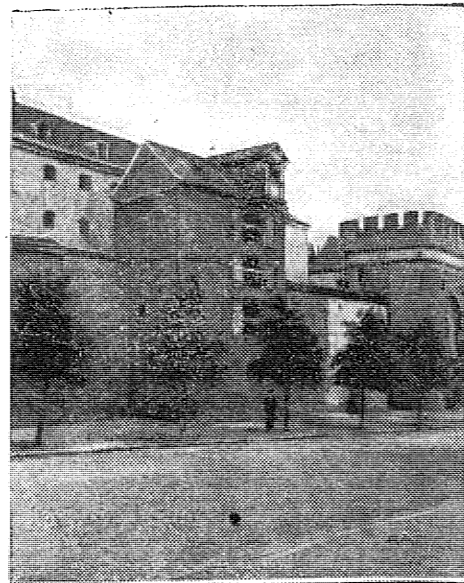
Głównym materiałem będzie metal szkło, łatwe do czyszczenia i zmycia.

W ten sposób wszystkie ściany będą na całej powierzchni oknami. Domy te będą nie tylko dla bogatych, ale dla wszystkich bez wyjątku.

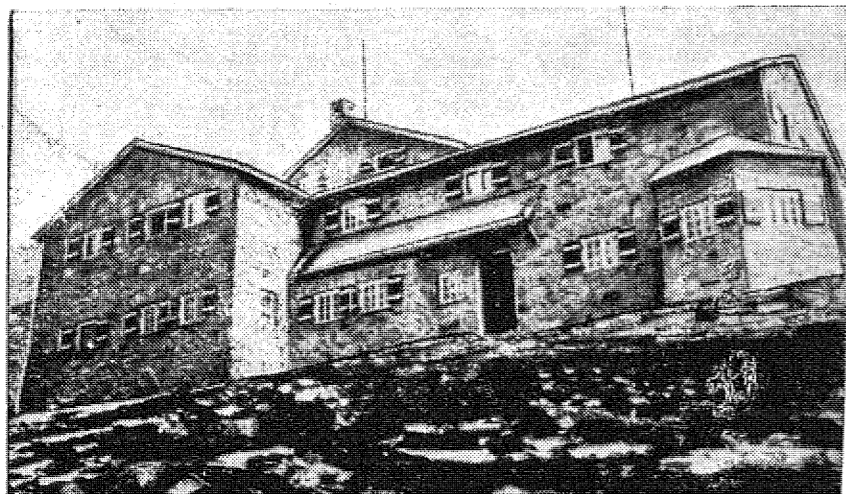
Słońce powietrze i przestrzeń będą dostępne dla wszystkich.



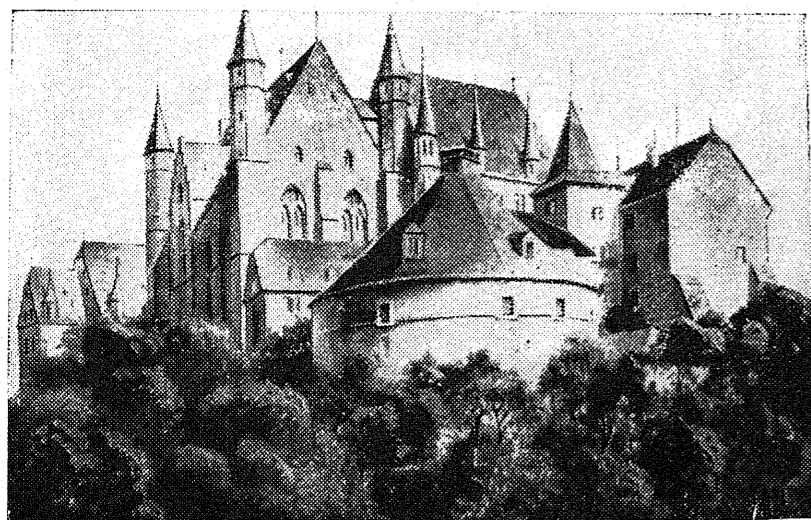
Makarska w Jugosławji jest znana od starożytnych czasów miejscowością nad Adrjatykiem, której założenie przypisują Fenicjanom. Miasteczko to przeszło różne koleje losu i obecnie jest zaciszną miejscowością kąpielową. Oto piękna plaża w Makarskiej.



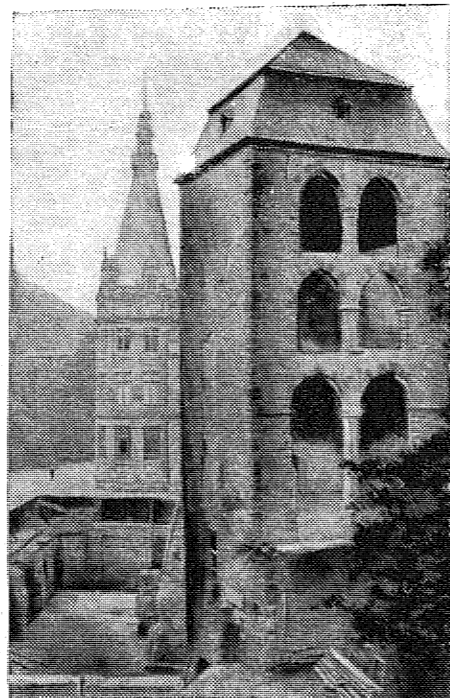
Średniowieczne zabytki budowlane w Toruniu. Na naszej ilustracji resztki umocnień dawnych.



Nowe schronisko dla turystyki w Alpach zostało w tych dniach oddane do użytku



W starożytnym zamku w Marburgu otwarto obecnie instytut uniwersytecki dla badań naukowych.



Starożytna „Wieża Czarownic“ w Heidelbergu została zamieniona na muzeum uniwersyteckie.



Mira Zimińska otwiera w Warszawie własny teatr.



Harold Lloyd.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 17 lipca 1932 roku.

Nr. 29

## Wakacyjny kurs nauczycielski.



W czasie od 4 do 16 lipca 1932 r. odbywał się w Łodzi kurs dla nauczycieli szkół handlowych, zorganizowany przez państwowe władze szkolne. Program kursu obejmując wykłady i dyskusje z zakresu zagadnień szkolnictwa handlowego w związku z potrzebami gospodarczymi Państwa, wykłady z zakresu pedagogiki i dydaktyki nauczania przedmiotów handlowych oraz zwiedzania fabryk, instytucji handlowych i biur. W kursie bierze udział 65 słuchaczy, przybyłych ze wszystkich okolic Polski. Kierownictwo kursu pozostaje w rękach wizytatorki Min. WR. i OP. mag. Lidji Kozakówny. Na zdjęciu widzimy uczestników kursu przed gmachem P. K. N., gdzie odbywają się wykłady.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.